Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 16 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 36 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 25 marca 1933 r. | Rok XIII

„Gdańszczanie wolą śmierć niż panowanie polskie"

W dniu 14 marca br. odbyło się w Lauenburgu na Pomeranji powitanie lotników gdańskich, wracających z objazdu po Niemczech do Gdańska. Jeden z lotników podkreślił z naciskiem, że gdańszczanie wolą śmierć, aniżeli przejście pod panowanie polskie, że wierzą mocno w ratunek ze strony zbudzonych Niemiec. Charakterystyczne zakończenie jego przemówienia brzmiało następująco:

„My w Gdańsku gotowi jesteśmy wydać ze siebie wszystko, by móc wrócić na łono Ojczyzny. Długo się nie utrzymamy, ale wolimy raczej umrzeć, niż żyć w polskim Gdańsku. Możemy najwyżej stać na posterunku i bronić się. Po to zaś, by szaleństwo korytarza zostało usunięte, jesteście wy. My nie wierzymy w Ligę Narodów ani w sumienie światowe; my wierzymy w ratunek ze strony obudzonych Niemiec".

Po przemówieniu lotnika gdańskiego ślubowano pomoc Gdańskowi. A więc w imieniu narodowych socjalistów oświadczył dr. Kleinschmidt: *„My przywrócimy Gdańsk do Rzeszy"*. Ze strony Stahlhelmu zapewnił dr. Bode, że Stahlhelm jest gotów każdej chwili Gdańsk uwolnić nawet przy użyciu bagnetów, *„jeżeliby to było konieczne"*. W imieniu „Ostmarkenvereinu" wreszcie przemawiał radca dr. Neumann, dając wyraz poglądowi, że uwolnienie Gdańska jest równoznaczne z likwidacją „korytarza".

—:o:—

Co się dzieje w Niemczech?

W Duisburgu do mieszkania obywatela polskiego rabina Bereischa wtargnęła grupa umundurowanych hitlerowców, którzy grożąc rewolwerami skopali go i pobili pałkami gumowemi. Po pobiciu rabina udali się o piętro wyżej do domu modlitwy i doszczętnie go splondrowali, przyczem pobili mieszkającego w tym samym domu drugiego obywatela polskiego. Po zbadaniu zajścia na miejscu przez urzędnika konsulatu, konsul polski w Essen interwenjował u władz niemieckich.

W niedzielę, dnia 19 bm. odbyło się w Waldenburgu na Dolnym Śląsku ponowne, odsłonięcie usuniętych w roku 1920 pomników Wilhelma I i Bismarcka.

Dnia 21 bm. w południe oddział szturmówek w hełmach stalowych i rynsztunku polowym ze sztandarami rozwinął swe szeregi przed Konsulatem R. P. we Wrocławiu. Po krótkim postoju oddział ten odmaszerował.

Znana z antypolskich wystąpień nacjonalistycznych „Leipziger Neueste Nachrichten" występuje z apelem, domagającym się natychmiastowego usunięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, z jednoczesną zmianą nazw ulicy oraz mostu jego imienia. „Narodowo myślące Niemcy nie ścierpią bowiem dłużej uwiecznienia nazwiska polskiego generała, który dla Niemiec żadnych zasług nie poniósł". Nowa ta próba zamachu na pamiątki po ks. Józefie, którego postać dziś jeszcze w wielu domach saskich otaczana jest głęboką czcią, wywołała wśród kolonji polskiej w Lipsku wielkie oburzenie.

Aresztowanie nauczyciela polskiego i dwóch Polaków w Szkicu na Pograniczu

Bezczelne insynuacje niemieckie

Wypadki w Szkicu, które rozegrały się tam dnia 12 marca, a w czasie których, jak wiadomo, pobili hitlerowcy ręka w rękę z policją młodzież polską, zgromadzoną wieczorem w świetlicy, przybrały niesłychany obrót. We wtorek i w środę po najeździe hitlerowców i niemieckiej „Hilfspolizei" na Szkic aresztowano zupełnie niespodziewanie miejscowego nauczyciela polskiego p. Dudziaka oraz dwóch Polaków: Niteckiego i Cieślika. Jest to stara metoda niemiecka, stosowana wobec Polaków: najpierw urządza się napad na polską wioskę, a potem aresztuje się Polaków, przeprowadza śledztwo, sporządza akt oskarżenia, urządza komedję sądową i skazuje Bogu ducha winnych, spokojnych ludzi, pobitych przez napastników, na więzienie. Wystarczy tu wspomnieć o napadzie hitlerowców latem zeszłego roku na Głomsk, w wyniku którego sąd niemiecki nie wahał się skazać jednego z Polaków na więzienie. Aresztowanych w Szkicu umieszczono w więzieniu policyjnem, nie zadając sobie nawet trudu wszczęcia jakiegokolwiek śledztwa.

Jednocześnie, by usprawiedliwić aresztowanie i przetrzymywanie spokojnych ludzi w więzieniu puszcza się do prasy niemieckiej wiadomości, że aresztowani mieli uprawiać... agitację polsko-komunistyczną. Jak potwornie głupią na"jest ta insynuacja świadczy już samo określenie rzekomej agitacji terminem „polsko-komunistyczna". Na nauczyciela polskiego, na ludność polską, która znana jest ze swoich głęboko religijnych przekonań, a w dobie dzisiejszej jest w Niemczech jedynym elementem, z zdrowych podstawach i zasadach społecznych, rzuca się publiczne podejrzenie, że jest ona zarzewiem komunizmu. Oczywiście jest w tem określony cel. Wiadomo, że „rewolucja narodowa" w Niemczech odbyła się pod hasłem walki z komunizmem i hasło to jest wśród drobnomieszczaństwa niemieckiego, które nastraszone planami rewolucji komunistycznej, bardzo popularne. Trzeba je przeto wykorzystać w walce z polskością w Niemczech. Jeśli się przytem z ludności polskiej zrobi komunistów będzie można załatwić się z nią, nie angażując się w walkę przeciwko mniejszości polskiej. Powie się poprostu: zwalczamy komunizm, a nie Polaków.

Tę prowokacyjną metodę trzeba zdemaskować i przygwoździć. Jakkolwiek kłamstwo krótki ma żywot, to jednak wiemy, że zostawia ono nieraz głębokie ślady. Obecna polityka niemiecka nie cofa się przed niczem. Czyż nie jest pouczający przykład, jak zareagowała prasa zagranica, bo niemiecka prasa „narodowa" musi milczeć, na fakt podpalenia Reichstagu? Czyż z tego stanowiska zagranicy nie wynika, że Niemcy dzisiejsze są zdolne do wszystkiego i że się im to wyraźnie zagranicą w oczy mówi? Świadczy o tem niemniej to, z jakim cynizmem, z jak lekkiem sumieniem rzuca się na ludność polską podejrzenie o komunizm, nie licząc się zupełnie z tem, że taka podłość wywołać musi oburzenie na metody polityczne, jakie mi zamierza się na przyszłość, bo niewątpliwie jest to planowa akcja, zwalczać mniejszość polską. ZAP.

—o—

Dyrekcja Kolejowa będzie przeniesiona do Torunia

TORUŃ. Onegdaj w godzinach porannych przybył do Torunia p. minister Komunikacji inż. Butkiewicz w towarzystwie p. wiceministra Gallota, celem zbadania na miejscu możliwości rozlokowania urzędów dyrekcji okręgowej K. P. w Toruniu. P. minister w otoczeniu p. Wojewody pomorskiego S. Kirtiklisa, prezydenta miasta Bolta i przewodniczącego Rady Miejskiej zwiedził szczegółowo gmach, przewidziany na pomieszczenia dyrekcji okręgowej K. P., nowobudujący się gmach ZUPU, kolonję domów i place przeznaczone na zabudowania.

Następnie p. minister zwiedził budujący się most drogowy na Wiśle, który w najbliższym czasie ma być wykończony i oddany do użytku. Prace nad wykończeniem mostu rozpoczęte będą w najbliższych dniach.

O godz. 11 p. minister odbył konferencję z p. wojewodą pomorskim, gen. Pasławskim, prezydentem Boltem i dr. Michałkiem w sprawie usunięcia trudności związanych z przeniesieniem do Torunia dyrekcji kolejowej. W imieniu miasta prezydent Bolt i dr. Michałek zapewnili p. ministra, że ze strony miasta trudności te będą usunięte.

Dla rozważenia całokształtu spraw związanych z przeniesieniem dyrekcji okręgowej z Gdańska p. minister udał się następnie do Bydgoszczy.

TORUŃ. Korzystając z pobytu w Toruniu p. wiceministra Gallota, któremu w Ministerstwie Komunikacji podlegają sprawy drogowe, p. Wojewoda Pomorski wraz z dyrektorem okręgowym Robót Publicznych omówił z p. wiceministrem sprawę wyprostowania drogi Toruń — Gdynia i sprawę węzła drogowego w Gdyni, a następnie sprawę budowy podjazdów pod torami stacyjnemi w Grudziądzu i wreszcie sprawę budowy drogi Toruń — Ciechocinek.

ŚMIERĆ 2 OSÓB W PŁOMIENIACH.

KĘPNO. Z Wielunia donoszą, że w Koninie wybuchł gwałtowny pożar, który strawił 12 zagród gospodarskich. W czasie pożaru dwoje staruszków poniosło śmierć,a kilka osób odniosło ciężkie obrażenia.

—o—

Wystawa Polska na targach Praskich

PRAGA W ramach wiosenych targów praskich została otwarta uroczyście oficjalna wystawa polska zorganizowana przez Państwowy Instytut Eksportowy. W uroczystem otwarciu wzięło udział szereg najwybitniejszych osobistości ze świata gospodarczego i prasy z ministrem Handlu Matouszkiem na czele. Przy otwarciu wystawy przemówił poseł Rzeczypospolitej w Pradze dr. W Grzybowski, który wyraził nadzieję, że obecna wystawa przyczyni się do rozszerzenia stosunków gospodarczych między obu państwami. Minister Matouszek w odpowiedzi powitał wystawę polskiego przemysłu i wyraził przekonanie, że udział Polski w targach jest jedną z podstaw przyszłego porozumienia w kwestjach gospodarczych, którego szczególnie potrzebują państwa słowiańskie. Następnie prezes administracyjny Rady Targów Bartak podziękował posłowi Grzybowskiemu i dyrektorowi Państwowego Instytutu Eksportowego Turskiemu za zorganizowanie wystawy polskiej, poczem goście zwiedzili wystawę, która obejmuje najważniejsze polskie produkty eksportowe oraz dział portów polskich i turystyki.

—o—

Pod południowem i północnem niebem

W kinach wyświetlają ostatnio nowy film „Mężczyźni w jej życiu“, z Jean Crawford w roli głównej. Widza polskiego specjalnie zadziwiać musi scena w dancingu w Montevid co przed wejściem do którego policjant przeprowadza rewizję osobistą wszystkich gości płci męskiej, celem sprawdzenia czy nie posiadają przy sobie broni palnej.

Ten zakaz zabierania broni palnej na dancingu, uderzający widza kinowego w Polsce jest jednak zrozumiały tam pod słońcem południowej Ameryki wobec krewkiego temperamentu tamtejszych mieszkańców. Zresztą nie należy się dopatrywać źdźbła w oku bliźniego.

Coprawda u nas nie rewidują, ale niemniej istnieją rażące cudzoziemca zakazy. Wystarczy wejść do pierwszej z brzega instytucji publicznej do biura magistrackiego urzędu państwowego, kawiarni lub cukierni a pierwszy napis — który zwróci naszą uwagę — to tabliczka znapisem „Palenie Wzbronione“.

Coprawda, jak powiedzieliśmy już wyżej, u wejścia do jednego ze wspomnianych lokali nie rewidują w poszukiwaniu zakazanych papierosów, cygar czy tytoniu, ale natomiast podchodzi do nas woźny, czy kelner i obwieszcza grobowym głosem, że... palenie wzbronione. A w Monovideo... strzelanie wzbronione.

Co kraj to obyczaj, jednak z ujmą dla naszej dumy narodowej stwierdzić musimy że zakaz w Montovideo posiada całkiem zrozumiałe uzasadnieine logiczne, podczas, gdy krajowy zakaz palenia wyrósł z poczucia niehandlowego traktowania publiczności, no i... z naiwności tejże publiczności. A. D.

Ś. p.

Jan Deręgowski

Dziś rano, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł powszechnie ceniony i szanowany obywatel naszego miasta śp. *Jan Deręgowski.*

Śp. Deręgowski przybył do Wąbrzeźna przed 40 laty i pracował początkowo jako książkowy w firmie śp. Łukiewskiego. Po latach zapobiegliwej i mrówczej pracy śp. Deręgowski wykupił w r. 1894 firmę w której pracował.

Za czasów zaborczych śp. Deręgowski niestrudzenie pracował w różnych towarzystwach polskich i pracą swoją wyjątkowo gorliwą, zyskał sobie wiele sympatji i szacunku ze strony obywateli miasta —Polaków. — Był współzałożycielem ówczesnego Towarzystwa Przemysłowego, założycielem Towarzystwa Śpiewu, brał czynny udział w różnych przedstawieniach urządzanych przez towarzystwa polskie, zbierając jako wytrawny amator sceny huczne oklaski.

W roku 1913 po sprzedaniu składu kolonjalnego, pracował przez kilka lat w Rolniku, później prowadził na własną rękę interes zbożowy.

Po zlikwidowaniu interesu zbożowego był członkiem zarządu i dyrektorem Banku Ludowego gdzie również owocnie pracował nad utrzymaniem polskiego stanu posiadania.

Podczas inwazji bolszewickiej niósł biedniejszej zwłaszcza ludności wydatną pomoc, należał do Straży Obywatelskiej a podczas wkroczenia Wojska Polskiego przyczynił się pracą swoją w Czerwonym Krzyżu do godnego przyjęcia naszych kochanych żołnierzy.

W roku 1931 na nowo otworzył śp. Jan Deręgowski przy Rynku skład kolonjalny, który do dziś prowadził. —

Obywatelstwo ceniąc pracę i zasługi Zmarłego obrało Go kilkakrotnie Radnym miasta. Od roku 1924 pracował z małemi przerwami jako wiceburmistrz, starając się w miarę możności pracować dla dobra miasta i jego obywateli.

Ostatnio był czynnym członkiem Zw. Obrony Kresów Zachodnich, członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża i wielu innych towarzystw.

Niespodziewana śmierć śp. Jana Deręgowskiego wywołała w społeczeństwie naszego miasta powszechny żal.

Ciężko stroskanej Rodzinie składamy z okazji tego bolesnego ciosu najgłębsze współczucie.

UROCZYSTOŚĆ ZWASTOWANIA NAJŚW. MARJI PANNY.

Pierś nasza z radości się podnosi, gdy miłe promienie słońca wywabią nas niekiedy z mieszkania i pierwszy z ziemi wyrosły fiołek oznajmi nam, że po przykrych zimy miesiącach lepsze wkońcu nastały dni.

Na polach budzi się życie: pracowici rolnicy orzą, kopią i sieją od świtu do zmroku. — Pot leje się z czoła wieśniaka i dowodzi nam iż żwawo uwija się około roboty, ażeby plon mieć z ziemi; nie gniewa się on i nie oprzykrza sobie pracy ,jeno wzrok ku górze podnosi, gdyż wie, iż Ten, który wyrzekł: „W pocie czoła pożywać będziesz chleb twój“, i to powiedział: „Co we łzach sieją, ci w radości sprzątać będą“. W tem pełnem nadziei zdaniu się na Boga który w tym miesiącu stawia nam przed oczy utwierdza nas wielka miłość Boga - człowieka, Swą gorzką mękę i śmierć na krzyżu.

Jezus cierpi, umiera na nim za nas; spuszczają Go do grobu; dnia trzeciego zmartwychwstaje, ażeby potem, jak sam powiedział, — wszystko ku sobie pociągnąć. „Gdy będę wywyższon na ziemię, wszystko do siebie przygarnę“.

Nauczyciel nasz Boski postawił nam piękne porównanie które się tu odnosi: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarnko pszeniczne nie dostanie się do ziemi i nie umrze, samo pozostanie, lecz gdy umrze, przyniesie wiele owocu.“ —

Dziś obchodzimy święto Zwiastowania Najśw. Marji Panny, przypominające nam ową szczęśliwą godzinę, w której oczekiwania ojców starego zakonu wysłuchanemi zostały i Syn Boży na pokorne słowa Służebnicy zstąpił z Nieba w łono Marji, ażeby rozpocząć wielkie za nas dzieło zbawienia.

Golub

— *Uroczystości Imieninowe w Golubiu.* Dnia 18 bm. o godz. 9-tej udały się dzieci szkolne do kościoła na nabożeństwo po którem odbył się w sali „Domu Miejskiego“ poranek. Program wypełniły występy chóru szkolnego, okolicznościowe deklamacje uczenic i uczniów, przemówienia oraz piękne przedstawienie dzieci kl. IIIb

Wieczorem tegoż dnia odbył się capstrzyk, w którym udział wzięły następujące organizacje: Straż Pożarna, z orkiestrą, Związek Strzelecki, Inwalidzi, Kolejowe i Pocztowe Przysposobienie Wojsk. oraz szkolne drużyny harcerskie. —

W niedzielę wyjechało 16 członków miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego (Golub, Olszówka) do Wąbrzeźna, gdzie złożyli uroczyste przyrzeczenie.

Po południu o godzinie 4-tej odbyła się staraniem Komitetu Akademja, na którą przybył p. *Starosta Kalkstein*, pow. Komendant Policji Państw. *Szmytkowski* oraz liczne obywatelstwo miejscowe. Wyrazić należałoby tylko prośbę, by w przyszłości czynniki miarodajne powoływały do Komitetów przedstawicieli wszystkich organizacyj, by każda w miarę swoich sił przyczynila się do upiększenia uroczystości, dokumentując czynem swą miłość dla Wodza Narodu i Odrodzonej Ojczyzny.

Kowalewo

— **Jak nasze miasto obchodziło dzień Imienin Marszałka Pilsudskiego.** W sobotę o godz. 10-tej przed poł. odbył się w sali hotelu Polskiego uroczysty poranek szkolny. Na poranek przybył p. burmistrz Küchler oraz zaproszeni goście. Po zagajeniu poranku przez kier. szkoły p. Gierszewskiego odśpiewał chór szkolny pod batutą p. Ignatowskiego pieśń „Legjony“, poczem p. kierownik wygłosił dłuższe przemówienie przedstawiając barwnie i szczegółowo młodość Marszałka, oraz Jego niestrudzoną działalność dla sprawy polskiej, którą interesował się już od najwcześniejszej młodości. Postać P. Marszałka to typ bojownika niezwyciężonego, jeżeli chodzi o Polskę i świetny przykład dla młodzieży, która powinna uczyć się na tym przykładzie, jak należy pracować dla Ojczyzny. Po przemówieniu rozpoczęły się deklamacje dzieci szkolnych, wykonane z werwą i uczuciem. Tak samo dobrze wypadły pieśni wykonane przez chór szkolny, szczególnie pieśń „Wiązanka pieśni legjonowych“ bardzo się podobała. Na zakończenie poranku odśpiewano wspólnie „Rotę“. W niedzielę rano już o szóstej przyjechała do nas sztafeta, złożona z Powstańców i Wojaków, Strzelców i Sokołów z Brodnicy i z Wąbrzeźna: Powstańcy i Wojacy, Strzelcy i „Pogoń“ w liczbie około 100 osóbb. Sztafeta została bardzo gościnnie przyjęta przez p. burmistrza, poczem urządzono dla nich śniadanie w sali posiedzeń w Magistracie. Podczas śniadania prezmówił do gości p. burmistrz Küchler i p. Gierszewski, którzy zakończyli przemówienie okrzykiem, wzniesionym na cześć Marszałka Piłsudskiego. Po śniadaniu sztafeta serdecznie żegnana wyruszyła w dalszą drogę do Torunia. O godz. 10-tej zebrały się organizacje i towarzystwa ze sztandarami przed Magistratem, skąd cały pochód z muzyką na czele udał się na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód udał się znowu przed Magistrat, gdzie został rozwiązany. O godz. 4-tej zebrały się ponownie wszystkie organizacje i towarzystwa przed Magistratem skąd wyruszył pochód z orkiestrą na czele przez główne ulice miasta i Plac Wolności, a następnie udał się do sali hotelu Polskiego, gdzie odbyła się uuroczysta akademja, na którą przybył także p. starosta Kalkstein oraz pow. Kom. Pol. Państw. p. Szmytkowski. Sala hotelu Polskiego została szczelnie wypełniona publicznością. Akademję zagaił burmistrz p. Küchler, witając p. Starostę, poczem kierownik szkoły p. Gierszewski przemówił do zebranych, przedstawiając działalność państwową wielkiego Wodza. Szczegółowo omówił prelegent prześladowanie i cierpienia, na jakie narażony był Marszałek Piłsudski, gdy pod zaborem rosyjskim już jako uczeń walczył za sprawę polską. Nie zastraszył go Sybir ani knut, ani więzienie, lecz przeciwnie te prześladowania hartowały jego ducha i dodawały mu sił do dalszej walki o wolność dla tak gorąco przez siebie ukochanej Polski. I oto po wielu latach rozpaczliwych wysiłków i zmagań, po nieudałych próbach nawiązania kontaktu z innemi państwami, jak z Japonją, celem uwolnienia Polski z pod jarzma niewoli, po wielu latach krwawej męki przyszedł dzień wyzwolenia, dzień odzyskania wolności, do czego w wielkiej mierze przyczynił się dzisiejszy Marszałek Piłsudski. Dokonał on tego wielkiego dzieła na czele swych wiernych brygad strzeleckich, które organizował już przed wojną, a podczas wojny przemienił te oddziały na regularne wojsko, które drogę swą znaczyło krwią i trupami. Ta wielka ofiara krwi nie poszła na marne, gdyż z tej krwi bohaterów poległych w walce za wolność, wyrosła Polska silna i potężna. Na zakończenie wzniósł mówca okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta oraz czcigodnego Solenizanta Marszałka Józefa Piłsudskiego, który to okrzyk podchwycili zebrani i tysiącznem echem odbił się o sklepienie sali. Nastąpiły teraz deklamacje dzieci szkolnych, bardzo dobrze wykonane, które zyskały ogólne uznanie publiczności. Chór szkolny odśpiewał kilka pieśni. — Bardzo wesoły nastrój zapanował w sali, gdy na scenie ukazał się ogólnie lubiany chór męski „Moniuszko“ i odśpiewał między innemi „Wiązankę pieśni żołnierskich“. Po odśpiewaniu jej, zerwała się burza oklasków, któremi darzono wykonawców, za tak doskonałe wykonanie tej pieśni. Wielką niespodziankę sprawiła obecnym Szkoła Rolnicza Żeńska, której uczenice odśpiewały kilka ślicznych pieśni, oraz wygłosiły kilka deklamacyj. Na uznanie zasługuje szczególnie deklamacja wygłoszona przez uczenicę p. Lipińską, której doskonały talent recytatorski sprawił na wszystkich głębokie wrażenie. Deklamacji p. Lipińskiej słuchano z zapartym oddechem, z takiem uczuciem została ona wygłoszona. Następnie podobała się bardzo inscenizacja piosenki „Tam na błoniu błyszczy kwiecie“, której tekst został odpowiednio zmieniony stosownie do uroczystości Imienin Marszałka. Z przyjemnością patrzyło się do postaci Strzelca w mundurze, który spotkał dziewczynę z kwiatami i prosił ją o kwiaty dla przystrojenia portretu „Dziadka“, a dziewczyna zażenowana mnąc róg fartuszka odpowiada, że „jescem stselca nie widziała od Popielca“, poczem wspólnie ubrali obraz Marszałka kwiatami i w najlepszej zgodzie zniknęli za kulisami. Dobrze wypadła także inscenizacja piosenki „Wojenko, wojenko“. Na scenie ukazała się krwawa postać wojny, która tak wiele ofiar pociąga za sobą. Bardzo dobrze wypadło podchodzenie strzelców do ataku. Wogóle wszystkie punkty programu udały się i były hucznie oklaskiwane przez publiczność, a całość zrobiła bardzo dobre wrażenie. P. Starosta był bardzo zadowolony i wyraził swe uznanie organizatorowi całej akademji p. Gierszewskiemu, dodając, że nie spodziewał się, że tak uroczyście Kowalewo będzie obchodziło Imieniny Wielkiego Wodza. Podziękowanie i uznanie należy wyrazić całemu Gronu Nauczycielskiemu za pracę nad urozmaiceniem uroczystości, tak samo Dyrekcji Szkoły Rolniczej żeńskiej należy się uznanie za bardzo pomysłowe inscenizacje i deklamacje. Okazuje się, że idea Wielkiego Wodza znajduje coraz więcej zrozumienia, a postać Jego staje się coraz więcej szanowaną.

Z powiatu

— *Zieleń.* (Założenie Placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII.). Onegdaj założona została placówka Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Prezesem placówki został p. Bronisław Dembek, wiceprezesem p. Bernard Jastrzębski, sekretarzem p. Królikowski, skarbnikiem p. Różański, komendantem p. Ambroszkiewicz, referentem oświatowym p. Jączkowski. Do placówki zapisało się 30 osób.

Nowej placówce życzymy pomyślności w pracach dla dobra Ojczyzny.

— *Mlewo.* (Uroczysty obchód uczczenia Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego). W sobotę w godzinach porannych, dzieci szkolne po uroczystej Mszy św. urządziły w pięknie przystrojonej świetlicy poranek w ramach szkolnych. Na program poranku złożyły się pieśni legjonowe, deklamacje oraz przemówienia okolicznościowe kier. szkoły.

Wieczorem został zarządzony apel miejscowych placówek Związku Strzeleckiego i Powst. i Woj. O. K. VIII. Krótkie żołnierskie przemówienie do prezentujących broń oddziałów wygłosił instr. p.w. ppor. rez. Milewski, oddając hołd Wodzowi Armji i Budowniczemu Państwa, Pierwszemu Marszałkowi Polski J. Piłsudskiemu, oraz wzniósł okrzyk na cześć Wodza i Armji Polskiej, który powtórzyły trzykrotnie oddziały p. w.

Następnie oddano salwy honorowe. Po apelu odbył się capstrzyk podczas którego śpiewano pieśni legjonowe. Na zakończenie capstrzyku odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ oraz „Rotę“.

W niedzielę 19 marca, w wypełnionej po brzegi Świetlicy Związku Strzeleckiego, odbyła się o godz. 16.30 uroczysta Akademja. Przebieg akademji był bardzo podniosły a licznie zebrani obywatele w skupieniu przysłuchiwali się pieśniom legjonowym oraz okolicznościowym pieśniom wykonanym przez chór i dzieci szkolne. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ref. wych. obyw. obywatel Milewski, kier. szkoły — charakteryzując pracę i wysiłek Solenizanta dla dobra Państwa, apelując do społeczeństwa, by jako upominek imieninowy dla Wodza Narodu złożyli swój wysiłek, ku zwalczaniu klęski bezrobocia, tak by w przyszłym roku w dniu Imienin wszyscy obywatele mieli pracę. Na zakończenie wzniesiono okrzyk trzykrotny na cześć Solenizanta.

Następnie drugie przemówienie w sprawie ataków niemieckich na Pomorze wygłosił również kier. szkoły p. Milewski, po którem zebrani obywatele w liczbie około 300 osób uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani obywatele Mlewa w liczbie 300 osób, z okazji uroczystych akademji ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, potępiają wrogie wobec Polski i Pomorza zamiary ujawnione w ostatnim czasie przez Kanclerza Hitlera i oświadczają że w chwili podniesienia przez Niemcy wojny o Pomorze — cały Naród Polski stanie jak jeden mąż w obronie granic odwiecznych ziem Polskich“. —

Na zakończenie odśpiewano „Rotę“.

Do Czytelników

W Niemczech — jak wiadomo, malarz pokojowy — Hitler, „żelazną ręką“ robi porządki w kraju. —

Zapowiedział także, iż nie spocznie dopóki nie będzie rewizji traktatów, co oznacza, że chce nam odebrać nasze polskie ziemie zachodnie.

Stosunki są w całym świecie naprężone. Coraz częściej MÓWI SIĘ O WOJNIE, BELGJA FORTYFIKUJE SWE GRANICE Z NIEMCAMI W OBAWIE PRZED NAPADEM BAND HITLEROWSKICH NA ICH TERYTORJUM.

Jeśli chcecie wiedzieć, co się w świecie dalej dziać będzie zabonujcie „Głos“ na II kwartał. „Głos“ bowiem przynosi szczegółowo wiadomości o tych wypadkach.

Do Czytelników naszych zwracamy się z uprzejmą prośbą o łaskawe jednanie nam nowych abonentów. Im więcej będzie „Głos“ miał czytelników, tem więcej będziemy dodawali dodatków, ulepszali pismo.

Niska prenumerata bo 3,— ZŁOTE KWARTALNIE a 1,— zł. miesięcznie już z odnoszeniem do domu sprawić powinna, że każdy mieszkaniec miasta i wsi powiatu wąbrzeskiego winien być abonentem „Głosu“.

Zachęcajcie swoich sąsiadów i krewnych do abonowania JEDYNEJ GAZETY WYCHODZĄCEJ W POWIECIE!

Przedpłatę na drugi kwartał przyjmują do soboty 25 bm. listonosze i Urzędy pocztowe oraz wszystkie agencje „Głosu“.



Dodatek poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

Badanie mleka na zawartość tłuszczu

Podaje się do wiadomości ogółu rolników, iż laboratorjum Szkoły Rolniczej w Brodnicy wykonuje analizy mleka pełnego, śmietany i mleka odtłuszczonego na zawartość % tłuszczu za opłatę 50 groszy za każdą próbę mleka.

Próby mleka winny być prawidłowo wzięte po dokładnem wymieszaniu mleka w naczyniu, wlane do czysto wymytej butelki (nie napełniając jej całkowicie).

Jeśli od wyniku analizy zależy jakaś czynność handlowa (np. zapłata za mleko z mleczarni), wtedy w obecności świadków należy pobrać podwójną próbkę i po zalakowaniu oznaczyć pieczątką.

Jedną z tak pobranych prób należy oddać do analizy, a drugą zachować do analizy kontrolnej na wypadek nieporozumienia z mleczarnią.

Aby mleko nie uległo skwaszeniu pożądanem jest do każdej próby dodać szczyptę (na końcu ostrza scyzoryka) dwuchromianu potasowego w miałkim proszku.

Próby mleka do analizy przyjmuje się przedewszystkiem w dnie targowe: poniedziałki i czwartki do godziny 10,30, a wyniki podaje się o godzinie 13-tej.

**DYREKCJA SZKOŁY ROLNICZEJ
W BRODNICY N. DRW.
Pomorskiej Izby Rolniczej**

ODPIS Z ODPISU.

VC. 337/28

Ogłoszono 1 marca 1929 r.
(—) B. Stasiński, Sędzia Grodzki.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu sądowem Izby III Sądu Najwyższego dnia 1 marca 1929 r.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!
Sąd Najwyższy w składzie:
Przewodniczący: S. S. N. Dr. Lipiński.
Sędziowie: M. Ostrowski, Dr. K. Flach
przy współudziale zastępcy Prokuratury przy S. N. Wiceprezesa S. O. Dr. M. Wespera,

w sprawie

Stanisława Turnau'a, właściciela dóbr Święte tamże zamieszkałego, powoda, zastąpionego przez adw. Wysockiego i Rudkę w Grudziądzu

przeciw

Skarbowi Państwa, pozwanemu, zastąpionego przez Prokuratorję Generalną R. P., Oddział w Poznaniu

o ustalenie renty:

rozpoznawał skargę rewizyjną powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Toruniu z dnia 2 maja 1928 r.

Stan sprawy jest następujący:

Dobra Święte, stanowiące obecnie własność powoda, były do roku 1923 obciążone rentą wieczystą 1 m. rocznie, rentą główną 13.747,50 zł rocznie i rentą dodatkową 1.527,50 m. Dnia 13 maja 1922 r. powód, nabywając powyższe dobra od dotychczasowego właściciela, zawarł w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Poznaniu umowę tej treści, że odtąd tytułem renty rocznej miał płacić nie kwotę 15.276 m., lecz kwotę 20.937 m. 90 fen i to pod warunkiem, że do kapitału amortyzacyjnego dopisywać się będzie nie jak poprzednio kwotę przekraczającą 3½%, lecz 6% głównej renty.

Zmiana powyższa została wpisaną w księdze gruntowej. Mimo to Okręgowy Urząd Ziemski zażądał pismem z dnia 9. IX. 25. od pozwanego płacenia renty rocznej po 12.730,16 zł i zaległości w kwocie 38.190,48 zł, które to kwoty nie odpowiadają sumom w umowie z dnia 13. V. 1922 oznaczonym i zwaloryzowanym według rozp. z 14. V. 1924 r. Wobec tego, żąda powód orzeczenia, że pozwany nie ma prawa żądać od powoda, wzgl. z majątku Święte renty amortyzacyjnej w kwocie 12.730,16 zł rocznie, że pozwanemu nie należą się rzekomo zaległe raty rentowe w kwocie 38.190,48 zł i że pozwanemu należy się jedynie tytułem renty kwota odpowiadająca wartości 20.937,90 m. wedle stawki w § 2 rozp. wal. przypadającej na dzień 13 maja 1922 r.

Pozwany wniósł o oddalenie żądania skargi.

Wyrokiem z dnia 20 października 1927 r. Sąd Okręgowy w Grudziądzu oddalił powoda z żądaniem skargi, a wniesionego od tego wyroku odwołania Sąd Apelacyjny w Toruniu wyrokiem z dnia 2 maja 1929 r. nie uwzględnił. Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że umowa z dnia 13 maja 1922 r. miała na celu podwyższenie pierwotnie ustanowionej renty ze względu na spadek pieniądza nie zawiera ona żadnej nowacji pierwotnego stosunku prawnego, ani też waloryzacji pierwotnej renty, wobec czego pozwany miał prawo rentę tę zwaloryzować w myśl zasady rozp. z 14. V. 1924 r. Nie może także żądania skargi uzasadnić wydane już w toku sporu rozp. Rady Ministrów z 27. X. 1927, obniżające przerachowanie długów rentowych, gdyż nie ma podstawy do przypuszczenia, by właściwe władze do tego rozporządzenia wobec powoda nie zastosowały się. Co się tyczy zaległych rat rentowych, to z umowy z 13. V. 1922 r. bynajmniej nie wynika, by powód od ich zapłaty został zwolniony.

W skardze rewizyjnej przeciw temu wyrokowi domaga się powód jego uchylenia i orzeczenia w myśl żądania skargi, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu naruszenia przepisów §§ 157, 242, 414, 823, 249 i 892 UPC. oraz § 286 UPC. W szczególności zarzuca powód, że Sąd Apelacyjny mylnie ocenił znaczenie umowy z 13. V. 1932, pominął przy jej ocenieniu dowód, że świadków Friesego, Drwęskiego, Borszewskiego i Połomskiego, naruszył zasadę zaufania do ksiąg publicznych przez pominięcie okoliczności, że wspomniana umowa została wpisana do księgi gruntowej zanim powód został zapisanym za właściciela majątku, że umowa ta stanowi ugodę dotyczącą waloryzacji spornej renty, że błąd co do przyszłego uregulowania tej waloryzacji nie miałby żadnego znaczenia, zaś z powodu innego błędu musiałaby być ta umowa w myśl § 121 UPC. bezzwłocznie zaczepioną.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu wniosku Prokuratury przy Sądzie Najwyższym zważył co następuje:

Umowa z dnia 13 maja 1922 r. nazwana dodatkiem do kontraktu rentowego z dnia 10 października 1912 r. zawiera zmianę pewnych jego postanowień, pozatem utrzymuje ten kontrakt w mocy, co wynika z postanowienia § 2 tej umowy, według którego powód przejmuje wszelkie zobowiązania wynikające z powyższego kontraktu.

Źródłem zobowiązania powoda tj. jego tytułem pozostaje nadal kontrakt rentowy z dnia 10. X. 1912, o ile zatem idzie o określenie czasu powstania tytułu zobowiązania powoda miarodajnego 14. V. 1924 r. przy obliczeniu stopnia jego przerachowania, decydującym jest wyłącznie czas zawarcia powołanego kontraktu rentowego, a nie czas zawarcia umowy z dnia 13 maja 1922 r.

Odmienne wywody rewizji powoda nie są uzasadnione.

Nie można uważać również umowy z dn. 13 maja 1922 r. za ugodę dotyczącą waloryzacji wynikających z kontraktu rentowego roszczenń pieniężnych pozwanego, w tem rozumieniu, by wykluczało ono korzystanie ze strony powoda z ustanowień wydanych już po jej zawarciu rozporządzeń waloryzacyjnych. Pominąwszy bowiem, że zmiana wysokości roszczeń pozwanego dotyczyła jedynie renty głównej, a nie także renty dodatkowej, oraz ustanowionej w ustępie IV kontraktu renrtowego sumy wykupu renty głównej, które utrzymane zostały w dawnej wysokości, to przecież marka polska w czasie zawarcia umowy z dnia 13 maja 1922 spadła do $1/_{600}$ swej pierwotnej wartości, gdyż tymczasem rata główna została tą umową podwyższona zaledwie o jakie 40% pierwotnej wysokości. Już z tego jednego powodu nie można umowie z 13 maja 1922 r. przy rozumnej jej wykładni po myśli § 157 UC. przypisać znaczenia definitywnego ustalenia wysokości roszczenia pozwanego ze względu na spadek waluty. Czy to przy zawieraniu wzmiankowanej umowy zostało przez pozwanego wyraźnie podniesione oraz czy pozwany podobne umowy także z innymi nabywcami nieruchomości obciążonych rentą zawierał, jest przy wykładni tych umów rzeczą obojetną i dlatego ofiarowany przez powoda dowód, że świadków na powyższe okoliczności został słusznie przez Sąd Apelacyjny jako bezprzedmiotowy pominięty.

Nie może być również mowy w danej sprawie o naruszeniu przez Sąd Apelacyjny zasady zaufania do ksiąg gruntowych.
nknatańp-domagapierwdat4

Treści umowy z dnia 13 maja 1922 r. i mocy obowiązującej zawartych w niej postanowień nikt nie kwestjonuje, idzie wyłącznie o wykładnię tej umowy. Na tę wykładnię zaś fakt, że postanowienia powyższej umowy zostały wpisane do ksiąg gruntowych nie mógł wywrzeć żadnego wpływu.

O ile zatem Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że pozwany mimo zawarcia umowy z dnia 13 maja 1922 r. ma prawo domagać się przerachowania swych roszczeń z tej umowy i kontraktu rentowego z dnia 10 października 1912 r. wynikających, według czasu zawarcia tego ostatniego kontraktu, stanowisko to jest zasadniczo usprawiedliwionem, przyczem należy zauważyć, że w myśl § 343 rozp. wal. z dnia 14. V. 1924 r. suma przerachowania renty podwyższonej nie może być wyższą od sumy wynikłej z przerachowania renty pierwotnej.

Mimo to wyrok Sądu Apelacyjnego musiał być uchylony a to z następujących powodów: skarga powoda przedstawia się jako skarga ustalająca w ustępie 1 i 2 żądania negatywne, w ustępie 3 pozytywne. Tak w jednym jak i w drugim wypadku wyrok Sądu musi w sposób jasny ustalać wzajemny stosunek prawny między stronami tj. w razie negatywnej skargi ustalającej, gdyby okazało się, że skarga ta w całej pełni nie jest uzasadnioną, Sąd nie może jej z tej przyczyny w zupełności oddalić, lecz musi się do niej w tych granicach, w których się okaże uzasadnioną, przychylić. Taki wyrok nie może się oczywiście obejść bez ustalenia wysokości spornej pretensji, a tego ustalenia w wyroku Sądu Apelacyjnego braknie. Co do zaległych rat rentowych Sąd Apelacyjny ogranicza się wyłącznie do ustalenia ich należności, nie zajmując się ich wysokością, względnie sposobom przerachowania. Tak co do tych rat, jak i samej renty nie uwzględnia Sąd Apelacyjny przy ich obliczeniu rozporządzenia M. R. z. 27. października 1927 r. (poz. 879 Dz. U. R. P.). Okoliczność, że według tego rozporządzenia przerachowania rent według obniżonej niem stopy procentowej pozostawione zostało pewnym organom skarbowym, nie wyklucza bynajmniej drogi sądowej w tej sprawie i nie odbiera Sądowi prawo do dokonania tego przerachowania, o ile ono celem ustalenia wysokości spornej pretensji jest koniecznem.

Należałoby zatem przedewszystkiem ewentualnie przy pomocy § 139 UPC. wyjaśnić, czy pozwany mimo wydania cytowanego rozporządzenia przy podanem w piśmie z dn. 19 listopada 1925 r. obliczeniu swej pretensji obstaje, względnie w jaki sposób tę pretensję obecnie oblicza. W razie, gdyby pozwany obliczenie powyższe zmienił, winien powód wniosek skargi do niego dostosować. — Gdyby w ten sposób okazało się, że obliczenie spornej pretensji przez powoda jest słusznem, należałoby skargę powoda oddalić, przez co zostałaby równocześnie ustaloną słuszność tego obliczenia. Gdyby natomiast Sąd uznał, że podane przez pozwanego obliczenie jego pretennsji nie jest uzasadnione, że pozwanemu należy się mniej niż on policza, natenczas należałoby pretensję tę ustalić w jej rzeczywistej wysokości, i o ileby wniosek powoda zmierzał do odmiennego, a więc jeszcze niższego jej ustalenia, wniosek ten odnośnie do różnicy w wysokości spornej pretensji międzv ustaloną przez Sąd jej wysokością, a wysokością podaną przez powoda oddalić. W ten sposob stosunek prawny między stronami zostałby już przy załatwieniu wniosku skargi pod 1) i 2) należycie wyjaśnionym i załatwienie wniosku pod 3) stałoby się bezprzedmiotowem. Z tych powodów, oraz ze względu na przepis §§ 559, 564, 565 i 91 UPC.

SĄD NAJWYŻSZY.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Toruniu z dnia 2 maja 1928 r. **uchyla** i sprawę celem ponownego jej rozpoznania i rozstrzygnięcia z uwzględnieniem kosztów postępowania rewizyjnego, temuż Sądowi przekazuje.

podp.:
(—) Dr. L. Lipiński (—) M. Ostrowski
(—) Dr. K. Flach
Za zgodność: (—) Jaroszkiewich, st. sekretarz

Ulgi dla osadników w woj. pomorskiem i poznańskiem

Na posiedzeniu komisji reform rolnych dyskutowano nad projektem ustawy w sprawie zmiany warunków nabycia niektórych rozparcelowanych gruntów na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego. Projekt ten załatwia naglącą bolączkę osadnictwa na ziemiach zachodnich, upoważnia rząd do zmiany warunków uzyskanego przewłaszczenia w złotych na pierwotne warunki, zawarte w kontraktach markowych.

Komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do obniżenia waloryzacji rent na 21½% skali „lex Colla“ dla tych osadników, którzy nabyli osady w okresie od 1 stycznia 1919 r. do 21 maja 1924 r. płacąc za jeden ha. ziemi po przerachowaniu marek na złote więcej niż 300 zł za ha. w powiatach, zaliczonych do pierwszego okręgu ekonomicznego, oraz więcej niż 200 zł w pozostałych powiatach Pomorza i Poznańskiego i więcej niż 100 zł w powiatach kaszubskich.

Ponadto komisja uchwaliła wezwać rząd do zaniechania pobierania odsetek za zwłoki od odraczanych i rozterminowanych zaległości rentowych.

Obecny na psiedzeniu reprezentant rządu wiceminister Kamiński wyraził w imieniu rządu zgodę na powyższe uchwały.

ROZPORZĄDZENIE O WYCOFANIU Z OBIEGU NIEKTÓRYCH ZNACZKÓW POCZTOWYCH

WARSZAWA PAT. W Dzienniku Ustaw R P. Nr. 14 z dn. 8 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Poczt i Telegrafów z dn. 20 lutego rb. o wycofaniu z obiegu niektórych pocztowych znaczków opłaty.

Na mocy powyższego rozporządzenia wycofuje się obiegu pocztowe znaczki opłaty:

a) wartości 1, 2, 3, 5, 10 i 15 groszy z nadrukiem „Port Gdański“, b) wartości 5 gr. z widokiem Ratuszu w Poznaniu, wart 10 gr. z widokiem Pl. Zamkowego w Warszawie z kolumną króla Zygmunta III, oraz wartości 15 gr. z widokiem Wawelu, c) wartości 2 gr. z widokiem pomnika Króla Jana Sobieskiego we Lwowie i wart. 3 gr. z widokiem Pl. Zamkowego w Warszawie z kolumną króla Zygmunta III., d) wartości 1, 2 i 3 gr. z widokiem samolotu w locie nad Warszawą (pocztowe znaczki lotnicze), e) wartości 40 gr. z podobizną Fryderyka Chopina, f) wartości 20 gr. z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego, g) wartości 20 gr. z podobizną Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego, h) wartości 10, 25, i 40 gr. z podobizną generała dr. Karola Kaczkowskiego, i) wartości 20 gr. z podobizną Juljusza Słowackiego, j) wartości 25 gr. z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego, k) wartości 25 gr. z podobizną generała Józefa Bema, l) wartości 25 gr. z widokiem posągu bóżka Światowida.

Do dnia 31 lipca 1933 r. włącznie, urzędy i agencje pocztowe będą wymieniały wyżej wymienione znaczki na znaczki obiegowe równej wartości.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 maja 1933 r.

RZECZY CIEKAWE

Kłamstwo dziecka mogło spowodować tragedję

Sądy często opierają się na zeznaniach dzieci, wychodząc z założenia, że niezepsuta dusza dziecka niedostępna jest kłamstwu.

Jak ostrożnie jednak należy odnosić się do tego rodzaju zeznań, dowodzi następująca historja, która wydarzyła się niedawno w pewnej wiosce Austrji Górnej, a która właśnie dzięki rozsądnemu stanowisku sądu przysięgłych nie skończyła się tragicznie.

W chacie gospodarza Majera przyszło do kłótni między nim a jego żoną, do scen takich dochodziło dość często, gdyż gospodyni zarzucała mężowi, że zbyt pożądliwem okiem spogląda na przyjętą z wiosną do pomocy dziewkę. Coprawda dziewucha jak rzepa, i aż tryskała zdrowiem, siłą i żądzą życia. Ale czy miała kłopoty? Czy wiedziała co to rodzić dzieci, a co gorsza, potem wynosić je w trumience na cmentarz? Czy harowała od świtu do późna nocy, urabiając sobie ręce po łokcie, aby mimo to nie mieć nawet na najpotrzebniejsze rzeczy dla siebie i dziecka, bo mąż opój każdy gotowy groszy wynosił do gospody?

Siedmioletnia Anulka słuchała tych codziennych prawie awantur z niezdrową ciekawością. Wiedziała dokładnie o co chodzi, gdyż mimo jej młodego wieku życie nie miało dla niej tajemnic. Leżąc na swem posłaniu za piecem słuchała płaczu swej matki i jej wymyślania i w duchu przyznawała jej rację.

Ojciec był brutalnym człowiekiem. Często na własnych plecach czuła jego uderzenia, jego twardej jak kij sękaty pięści. W małem swem serduszku żywiła urazę do tego mrukliwego człowieka, który krzywdził jej matkę.

Kłótnie stawały się coraz gwałtowniejsze. Wreszcie ojciec chwycił ze stodoły duży młotek, którym poprzednio coś majstrował przy klatce na króliki, a matka ujrzawszy to, wydała przeraźliwy okrzyk, dopadła do drzwi i wybiegłszy na dwór, zatrzasnęła je za sobą głośno.

Ten trzask drzwi zamykanych wydawał się przestraszonemu dziecku jakby jakimś nieodwołalnym wyrokiem, skończyło się wszystko, przepadło!

Istotnie matka nie powróciła, mimo poszukiwań policji nie można było jej znaleźć.

Anulka chodziła smutna, nurtowały ją jakieś straszne myśli, we śnie prześladowały okropne wizje, zaczerpnięte częściowo z bajek, a częściowo z kroniki kryminalnej, która wszak i na wieś dociera.

Wreszcie powzięła postanowienie: udała się do proboszcza i powiedziała mu jak to ojciec zabił mamusię młotkiem, a potem poćwiartował jej ciało i spalił w piecu. Taka rzecz jest zupełnie możliwa. Przecież ludożerca z bajek poćwiartował swych własnych dzieci, a czarownica chciała upiec Jasia i Małgosię.

Proboszcz dał znać policji, chłopa aresztowano i postawiono przed sądem. Podczas rozprawy, jak i poprzednie w śledztwie mała Anulka podtrzymywała konsekwentnie swe poprzednie zeznanie. Mimo to sąd przysięgłych nie mógł nabrać przekonania o winie oskarżonego i uwolnił go.

Ale dopiero epilog tej sprawy dowiódł, jak mądry był wyrok sądu. — Oto przed kilku dniami zjawiła się w chacie męża gospodyni zdrowa i cała. Czas po ucieczce z domu spędziła u swych dalekich krewnych pod Wiedniem. Stęskniony mąż przyjął ją z otwartemi ramionami i przyrzekł poprawę. Tylko biedna Anulka wyłączona została od ogólnego happyendu, gdyż na polecenie sądu opiekuńczego, umieszczono ją w zakładzie dla dzieci moralnie zaniedbanych, za — kłamstwo.

—o—

Obrazek z roku 1863

Pewnej nocy mroźnej, kiedy zamieć śnieżna hulała po lasach i polach, do okien starego, zapadłego dworku zapukał oddział młodych powstańców, przybywających aż z Poznania pod wodzą Antoniego Garczyńskiego. Za chwilę przez uchyloną okiennicę wyjrzał młody mężczyzna. Poznał towarzyszy — wprowadził do dworku.

— Co Józiek — zagadnął Garczyński — czekałeś na nas?

— Nie mogłem doczekać się. Siadajcie. Zochna postaraj się o coś ciepłego dla wojaków. Przed świtem ruszamy, co?

— Tak — odparł Garczyński — Co bierzesz ze sobą?

— Pałasz i strzelbę.

— Dobrze.

Wkrótce znalazła się gorąca winna polewka i coś na przekąskę. A przed świtem młody małżonek, ściskając żonę, mówił:

— Do zobaczenia, najdroższa...

— Idź i wracaj zwycięzcą — rzekła w szlochu.

Na płacz matki zbudził się czteroletni synek, przetarł oczka rączkami i pytał:

— Ty tatuś na polowanie?

— Na wojnę, synku, na Moskala!

— To ja też tatusiu, mam szabelkę.

Ojciec przygarnął synka do piersi.

— Wrócę po ciebie. Bądź zdrów! Śpij kochany!

Odjechali. Minęła zima, lato, rok cały... Zofja podczas długich zimowych wieczorów siedząc z dzieckiem u kominka snuła cudną opowieść o bohaterskim rycerzu. Dziecko utkwiło rozmodlone oczęta w natchnioną twarz matki i słuchało z zapartym oddechem. Wtem drzwi otwarto i z łoskotem wpada wystraszona dziewczyna:

— Jaśnie pani, posłaniec, może od jaśnie pana.

Gdy Zofja znalazła się w drugim pokoju, rzucił się ku niej goniec.

— Pani! oddział Garczyńskiego rozbity! Kozacy idą! Chłopi przeskarżyli, że pana niema już rok, że poszedł. Niech pani ucieka! W lesie czekamy na panią.

— Nie mogę...

— Na litość Boską! Pani ma synka, co on zawinił?

Kobieta podniosła się jak automat.

— Ocalę... Może zostanie mścicielem!... Za chwilę weszła do pokoju już ubrana.

— Dokąd idziesz mamo?

— Do tatusia idziemy. Ubieraj się i ty!

— Ach, jak to dobrze! Zobaczę tatuśka...

Wyszli. Wśród śnieżnej zamieci dążyła młoda kobieta w stronę lasu, trzymając chłopca za rękę. Dziecko szczebiotało bez przerwy.

— Mamo, jakoś się boję... Czemu w noc ciemną idziemy do taty? Śnieg tak prószy — ledwo widzę... Dlaczego ty tak prędko idziesz, mamusiu? Nóżki mnie bolą, weź mnie na rękę...

— To synku, księżyc zaszedł czerwony. Chodź, bo spóźnimy do tatusia.

— A co tam huczy jakoś w tym lesie, może to grzmoty?

— Nie synku, grzmoty bywają w lecie.

— Aaa, prawda! Mamuś, mnie oczki bolą, spać się zachciało...

— Chodź, chodź syneczku, już niedaleko...

— O, znów huknęło! I tak blisko... Mamuś!! Tutaj ktoś leży!! O patrzaj w śniegu... w tatkowej burce... strzelba ta sama... On śpi! A tutaj na śniegu plamy, może to krew? Mamuś, czemu ty klękasz? Co mamie? co? Ty płaczesz, czego? Tak ciemno! Kto to? Chodźmy do tatki! Ja tak się boję... chodźmy, tak zimno... No, do tatusia, mamo!...

I drobne, skostniałe ramionka objęły szyję klęczącej w śniegu kobietty. I małe rączki wodziły zziębłemi paluszkami po wilgotnej twarzy matczynej.

Mamuś, ty naprawdę płaczesz? — Dlaczego? Kto tutaj leży? —nie widzę twarzy... chodźmy stąd!...

Ocknęła się kobieta i tuląc dziecko do piersi mówi:

— Synku, już dalej nie pójdziemy... Tutaj na tatkę będziemy czekali...

— Jakto, mamusiu, tutaj — tak w nocy? A może tatuś do domu wrócił... obiecał wrócić, dotąd nie wrócił...

— Tatuś już nie wróci, biedna dziecino... zaszlochała matka i przywarła dygocącemi ustami do skrwawionego czoła powstańca szepcąc martwej twarzy: — Tak, wróciłeś, jedyny, dałeś krew za wolność udręczonej ziemi i wracasz do ziemi strudzony zwycięzcą czy wygnańcem? Powiedz, powiedz, zwyciężyliście?...

Złowróżbny szum zawiei pokrywającej białym całunem ich ciała, był niemą, straszną, pełną tragedji odpowiedzią.

—o—

Pieczara śmierci

Inżynier górniczy Ernest Schefard znalazł nowe wejście do znajdującej się w pobliżu Pretorji w poł. Afryce „śmiertelnej pieczary Ireny“, w której tysiące ludzi znalazło śmierć.

Pieczara owa znajduje się na szczycie łańcucha gór, ciągnących się równolegle do linji kolejowej Johannesburg — Pretorja. Studjując i badając te góry, natknął się Schefard na wgłębienie, podobne do krateru wulkanu. Zebrał tedy garstkę ludzi, którzy zaopatrzywszy się w świece i zapałki, zeszli do krateru. Pośród wielkich korzeni drzew znaleźli z trudem wejście do korytarza, gdzie panował nieopisany zaduch. Po jakimś czasie natknęli się na ludzkie szkielety, które za dotknięciem rozsypywały się w proch. Podziemne korytarze rozchodziły się w różne strony, a wszędzie pełno było ludzkich szkieletów. Droga Schefarda i jego towarzyszy trwała długo. Okazało się, że wszystkie drogi wiodły do pieczary, — która stanowiła olbrzymie cmentarzysko. Schefard dał znak do odwrotu. Po tygodniu 5-ciu uczestników wyprawy zmarło na tyfus. Ocalał jedynie sam Schefard. Przypuszcza on, że tubylcy ukryli się w pieczarze przed napadem buszmenów. Z braku powietrza poprostu zadusili się, a może też buszmeni wymordowali ich. Gnijące trupy zatruły powietrze i zaraza wciąż wisi w powietrzu podziemnych korytarzy. Śmierć grozi każdemu śmiałkowi, który odważy się na wędrówkę po „pieczarze śmierci“.

—o—

Skrupulatny nadawca

Najskromniejszy nawet mieszczanin angielski nieco bogatszy od innych, czuje się obrażony, jeżeli listonosz doręcza mu list z adresem zbyt dokładnie napisanym.

Wychodzi on bowiem z założenia, że w miejscowości, w której mieszka, powinni go znać wszyscy, ze względu na lepsze położenie materjalne.

Według jego rozumowania wystarczy najzupełniej w adresie listu wypisać nazwisko, pomijając takie drobiazgi, jak nazwę ulicy i numer domu. Podobnie jak dla króla Wielkiej Brytanji nazwisko „Dżentelmena“ w adresie winno wystarczyć.

Angielskie biura pocztowe od dłuższego czasu walczą z tą wielce wśród społeczeństwa angielskiego rozpowszechnioną manją. Urzędy pocztowe wymagają, aby adresy wypisywane były jaśniej i dokładniej, listonosze bowiem tracą zbyt wiele czasu, rozpytywując, gdzie też ten „powszechnie znany i majętny pan X, lub Y, przemieszkuje.

Rezultatem tych nowych zarządzeń poczty angielskiej jest między innemi charakterystyczny wypadek.

L. W. Willie, sławny w Anglji malarz otrzymał list, z drobiazgowym, następującym adresem:

W. L. Willie, Esa.

Szerokość 50° 47 25 Północ

Długość 1° 6,25 Zachód.

Adres powyższy oznacza willę w okolicach Manchesteru.

Anglikom, jak z tego widać nie brak wesołych pomysłów.

—o—

STRZELANIE MAŁOKALIBROWE.

Ugodzony celnym strzałem przez p. Alfonsa SZCZUKĘ — kieruję moje strzały w celu kontynuowania zbożnej akcji na fundusz dożywiania biednej dziatwy w kierunku ks. prof. BREJSKIEGO, p. insp. em. REISKEGO, Zofji LISOWSKIEJ, sekretarki Gimnazjum, Stefanji JAŹWIECKIEJ z Administracji „Głosu".

WŁADYSŁAW GOLIK.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 24 marca 1933 roku

— NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI złożono z okazji imienin Dr. Józefa Wilamowskiego — lek. weter. — 27,— Zł. — Pozatem ofiarowały Przysp. Wojsk. Kobiet — 50,— zł. — p. Retzowa — 25 f. fasoli.

Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ". —

Prosimy o dalsze datki.

(—) J. NAŁĘCZ, prezes

(—) H. SIGURSKA, skarbniczka

— *Naczelnikiem tut. Urzędu Pocztowego* zamianowany został p *Wiśniewski* z Lidzbarka.

P. Naczelnikowi życzymy na nowem stanowisku „Szczęść Boże".

— *Konferencja w sprawach jednolitej akcji P. W. w Bydgoszczy.* W Bydgoszczy odbyła się w salach kasyna oficerskiego 62 p. p. konferencja celem omówienia najważniejszych zagadnień przysposobienia wojskowego na terenie Pomorza. —

W konferencji wzięli udział Dowódca O. K. VIII. p. Gen. Pasławski, dowódca dywizji p. gen. Thomme, p. p. starostowie okolicznych powiatów, prezydenci miast, orza przedstawiciele wszystkich związków.

Po wstępnym referacie o stanie organizacji p. w. i w. f. wygłosił dłuższe przemówienie dowódca O. K. VIII. p. Gen. Pasławski — który stwierdził że prowadzone przed kilku laty P. W. przez 11 stowarzyszeń nie mogło wpłynąć dodatkowo na pogotowie obronne Pomorza.

Główną przyczyną było rozczłonkowanie organizacji, oraz nieporozumienia partyjne.

Najidealszym wyjściem z sytuacji byłoby stworzenie jednej organizacji a ponieważ narazie jest to niemożliwe p. Gen. Pasławski stoi na stanowisku stworzenia trzech zasadniczych organizacji o ściśle rozgraniczonym, a wzajemnie dopełniającym się programie.

A więc: Związek Strzelecki — skupiający młodzież przedpoborową; Związek Rezerwistów w którym grupują się młodzi rezerwiści; i Związek weteranów — dla rezerwistów starszych, oraz uczestników ruchów powstańczych i wojny światowej.

W ten sposób pojęte zagadnienie P. W. — może zdobyć się na skoordynowanie doraźnej akcji obronnej na Pomorzu i w tej formie prace będą prowadzone.

— *Przestrzegamy!* W ostatnich czasach różni aferzyści zagraniczni w różnorodny sposób proponują udzielenie długoterminowych pożyczek zagranicznych na dogodnych warunkach, pobierając zgóry nieraz znaczne kwoty na koszta administracyjne lub jako wadja określone procentowo według wysokości obiecywanej pożyczki. Ponadto niektórzy z nich bezczelnie zarazem agentami ubezpieczeniowymi wymuszają na starających się o pożyczki ubezpieczenie się na wysokie sumy w zagranicznych przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych od których otrzymują za to prowizję, a reflektantom na pożyczki wmawiają, że polisy asekuracyjne są jedną z koniecznych gwarancyj zabezpieczających pożyczki.

Akcja ta naraziła już wiele osób na poważne straty, gdyż pobrane przez rzekomych pośredników kwoty uważać należy za przepadłe.

Społeczeństwo przestrzegamy przed tymi pośrednikami, by uchronić je przed stratami. —

— *Kurs Obrony Przeciwgazowej dla szerszego społeczeństwa.* Przypomina się, że Komitet Powiatowy L. O. P. P. przyjmuje jeszcze zapisy na bezpłatny kurs Obrony Przeciwgazowej. Wobec licznych zgłoszeń obecne w Wąbrzeźnie prowadzić się będzie 3 kursy, mianowicie dla członków Klubu Sport. Pogoń, osobno dla członków Tow. Gimn. Sokół i osobno dla osób niezrzeszonych. Zgłoszenia na ten ostatni kurs przyjmuje się codziennie w Gabinecie Gazowym przy ul. Wolności Nr. 42 lub w Sekretarjacie Pow. L. O. P. P. Starostwo pokój 4.

— *Akademja ku czci Marsz. J. Piłsudskiego w gimnazjum.* Dnia 18 bm. po Mszy św. odbyła się w auli tutejszego gimnazjum akademja ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Akademję rozpoczęto przemówieniem Pana Marszałka nadanem z płyt gramofonowych a orkiestra gimnazjalna odegrała „Pierwszą Brygadę". Po przemówieniu z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego, Rojka St. ucz. kl. VIII. gim., orkiestra odegrała „Wiązankę pieśni legjonowych", a Malinowska ucz. kl. II. szk. pow. żeńsk. wygłosiła deklamację p. t. „Kochajcie naszą pieśń" Bełzy.

Następnie solo na skrzypcach wykonał Synoradzki ucz. kl. III. gimn.: „Gdyby rannem słonkiem" Moniuszki i „Marzenie" Chopina, a Zawadowiczówna ucz. kl. IIa gimn. wygłosiła deklamację p. t. „Błogosławieni".

Po deklamacji Boetzla ucz. kl. VII. gimn. wygł. referat p. t. „Józef Piłsudski" Tuwima — orkiestra wykonała Kujawiaka p. t. „Maciuś", a Malinowska ucz. kl. gimn. wygłosiła deklamację p. t. „Józefowi Piłsudskiemu".

Następnie nadano z płyt *przemówienie Pana Marszałka* o radosnym śmiechu młodzieży, a *Lulówna i Noga* ucz. kl. II. gimn. wygłosiły deklamację pł t. „Do Komendanta". Następnie chór gimn. pod batutą *Steinertówny* ucz. kl. IV. wykonał „Śpiew Ojczysty" oraz „Krakowiaka". Po deklamacji *Retzówny* ucz. kl. III. p. t. „Cześć bohaterom" wykonał solo skrzypcowe *Pieńkowski* ucz. kl. VII., a orkiestra odegrała „Mazurek" śpiewano wspólnie „Nie rzucim ziemi". Dąbrowskiego. Na zakończenie akademji od—

— *Zebranie Korporacji Kupców Samodzielnych* odbyło się w ub. środę wieczorem w lokalu p. Klimka przy udziale p. dyrektora *Radojewskiego* z Grudziądza, naczelnika Urzędu Skarbowego p. St. *Grzywacza.*

Zebranie zagaił prezes Korporacji p. M. Jezierski witając przybyłych gości i członków, poczem Dyrektor Związku Towarzystw Kupieckich p. Radojewski wygłosił obszerny referat w którym poruszył zagadnienia podatkowe, koncesyjne oraz inne sprawy tyczące kupiectwa. — Nad referatem wywiązała się rzeczowa dyskusja, w której głos zabierali p. p. naczelnik, Bojarski, Wietrzyński, Kolecki, Polkowski i inni. — Po wyjaśnieniach p. dyr. Radojewskiego zebranie zakończono hasłem „Cześć Kupiectwu"

— *Z jarmarku.* Pierwszy w roku bieżącym jarmark kramny na bydło i konie ściągnął do naszego miasta wiele ludzi. Wśród przyjezdnych kupców zauważono b. dużo żydów. Jak można było przewidzieć, bardzo mało kupowano choć towary były tanie, z powodu braku gotówki.

Jak zwykle przybyło wiele złodzieji, którzy bezczelnie w oczach innych kradli. I tak p. Lubińskiemu z Chodzieży, Polakowi, narobili jacyś nieznani sprawcy wiele szkody, tłukąc mu i kradnąc naczynia porcelanowe. Innym kupcom złodzieje uczynili nieobliczalne szkody. W przeważnej części złodziejami okazali się zamiejscowi n. p. z Radzyna, Dobrzynia itd. Miejscowych kupców też nie szczędzono kradnąc im różne rzeczy. — Wielu kupców zamiejscowych przyrzekło na jarmark do Wąbrzeźna już nie przyjeżdżać. —

RUCH TOWARZYSTW

— *Ochotnicza Straż Pożarna.* Roczne Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 26 marca br. o godz. 4-tej po poł. w Strażnicy z następującym porządkiem obrad:

Zagajenie i powitanie władz i gości, Przeczytanie protokołu z ostatniego rocznego walnego zebrania, wybór marszałka zebrania, sprawozdanie zarządu: prezesa, sekretarza, naczelnika, skarbnika, komorowego, sikawkowego i komisji rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniami, uchwalenie absolutorjum, wybór nowego zarządu: prezesa, sekretarza, skarbnika, naczelnika, podnaczelnika, komorowego, sikawkowego i różne komisje, wolne głosy i wnioski, zamknięcie. Obecność wszystkich członków konieczna.

(—) Burm. Schwarz, prezes

(—) L. Redlak, sekr.

— *PLENARNE ZEBRANIE URZĘDNICZEGO KOŁA B. B. W. R. MIASTA WĄBRZEŹNA odbędzie się w sobotę dnia dnia 1 kwietnia br. o godz. 19.30 w małej salce hotelu pod Białym Orłem.* —

Ponieważ na zebraniu omawiane będą różne sprawy aktualne, upraszamy o jaknaliczniejszy udział p. p. Członkiń i Członków Urzędniczego Koła.

ZA ZARZĄD:

(—) BULANDA, Prezes

(—) STANISŁAWSKI, Sekretarz

— *Roczne Walne Zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia"* w Wąbrzeźnie odbędzie się w sobotę dnia 1 kwietnia 1933 r. o godz. 20 w lokalu druha St. Klimka z następ. porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) Wybór marszałka Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu z działalności. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Wybór nowego Zarządu, 6) Wolne wnioski i głosy Zarząd.

— *Zieleń.* Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Sroki. Zarząd.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ

Poznań, dnia 23 marca br.

Żyto	17,75—18,00
Pszenica	33,50—34,50
Jęczmień browarowy	15,50—17,00
Jęczmień 681—691 g-l.	14,50—15,25
Jęczmień 643—662 g-l.	14,00—14,50
Owies nad. się do siewu	15,50—16,50
Owies pastewny	12,25—12,75
Mąka żytnia 65% wł. work.	29,00—30,00
Mąka pszenna 65% wł. work.	52,00—54,00
Otręby żytnie	10,00—10,25
Otręby pszenne	10,00—11,00
Otręby pszenne (grube)	11,00—12,00

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

Poznań dnia 21. 3. 33 r.

BYDŁO:

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	58—62
mięsiste tuczone młodsze do lat 3	46—56
mięsiste tuczone starsze	44—48
miernie odżywione	.4—34
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52—58
tuczone mięsiste	44—46
nietuczone, dobrze odżywione starsze	32—38
miernie odżywione	30—32
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—62
tuczone mięsiste	52—56
nietuczone dobrze odżywione	40 46
miernie odżywione	34—38
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	50—56
tuczone mięsiste	46—54
nietuczone, dobrze odżywione	36—42
miernie odżywione	30—34
Młodzież:	
Dobrze odżywione	34—38
miernie odżywione	30—34
CIELĘTA:	
b) najprzedniej. cielęta tuczne	60—68
tuczone cielęta	52—56
dobrze odżywione	40 - 48
Miernie odżywione	34—42
ŚWINIE:	
a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	104—104
b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	100—102
c) pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi	90—094
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	91—100

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka** — Wąbrzeźno ul. Mickiewicza nr. 1.

Dziś o godz. 5[20] rano zmarł w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św. po krótkich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec i dziadek

ś. p.

Jan Deręgowski

w 66-ym roku życia

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona **RODZINA.**

Eksportacja z domu żałoby i pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27-go bm. o godzinie 9,[50]
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Wąbrzeźno, Wilno, dnia 24 marca 1933 roku

Dziś rano zasnął w Panu **ś. p.**

JAN DERĘGOWSKI

kupiec z Wąbrzeźna

W Zmarłym traci Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna gorliwego i ofiarnego pracownika na niwie społecznej i samorządowej. Szczególnie intensywnie pracował śp. Zmarły, będąc jeszcze w sile wieku w organizacjach polskich za czasów niewoli pruskiej. Przez długie lata piastował sumiennie i gorliwie urząd Radnego miasta i członka Magistratu, a od r. 1924 z krótką przerwą urząd zast. burmistrza.

Jego postać będzie nam wszystkim zawsze w wdzięcznej pamięci.

Niech Mu ziemia ojczysta, którą tak ukochał i dla której przez całe życie pracował, lekką będzie.

Za Magistrat
Schwarz, burmistrz

Za Radę Miejską
Dr. Piotrowski, przewodniczący

Wąbrzeźno, dnia 24 marca 1933 roku

Pan Bóg w niezbadanych Swych wyrokach wyrwał z naszego grona niestrudzonego członka zarządu

ś. p.

JANA DERĘGOWSKIEGO

nieskazitelnego obywatela i szczerego Polaka

Niech spoczywa w pokoju!

Związek Obrony Kresów Zachodnich
Koło Wąbrzeźno